

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju  
przyjmują się za opłatą od wiersza  
drobnego (petit) po 8 centów,  
za każde następne „ 5 „  
i należytość steplową 30 „  
za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w ty-  
godniu w dniu przedstawienia tea-  
tralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.  
Prenumeratę przyjmują: Admini-  
stracja *Czasu*, przy ulicy Miko-  
łajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

### Kraków 27 Lutego.

W sobotę **SEN NOCY LETNIEJ**, kome-  
dy w pięciu aktach Szekspira, tłumaczenie  
p. Stanisława Koźmiana z Poznania. Z muzy-  
ką Mendelsona. Arcydzieło to odegranem zo-  
stanie na *benefis* panny **May**, artystki, o talen-  
cie której jeszcze przed rokiem wogóle wąt-  
piono, lecz o którym dziś już nikt wątpić nie  
może, widząc jak się pięknie, a z niemałym  
dla naszej sceny pożytkiem rozwija. Panna  
May w tym roku, w każdej roli składa do-  
wody, że prawdziwe uczucie artystyczne obu-  
dziło się w niej, a co lepsza w każdej jej  
roli; jak Fanny Bombance, widać staranie,  
chęć, pracę i myśl. My zaś najlepiej wiemy,  
że zawdzięcza ona te postępy usilnej i su-  
miennej pracy, szczerzej powolności dobrym  
radom i prawdziwemu zapałowi do sztuki.  
Pisząc te słowa nie mamy na myśli reklamy,  
ale miło nam zawsze oddać słusność praw-

dziwej zasłudze i wzorowemu artystycznemu  
postępowaniu.

Biletów dostać można w piątek u bene-  
ficyantki, a w sobotę w kasie teatralnej.  
*Z tego powodu zwracamy uwagę publiczności,*  
 *iż od chwili przybycia teatru niemieckiego nie*  
 *sprzedają się w wilię w kasie bilety na przed-*  
 *stawienia polskie. Czynimy zaś to dlatego,*  
 *iż zaszedł wypadek że ktoś w najlepszej wie-*  
 *rze kupił bilet na przedstawienie niemieckie,*  
 *myśląc, iż go kupuje na przedstawienie pol-*  
 *skie na drugi dzień. Wprawdzie pieniądze*  
 *mu zwrócono, lecz zawód był nader niemiły.*  
Doszła zaś do Dyrekcyi wiadomość, że bile-  
terka tak w tym wypadku jak też w innym,  
wynikłym z pomyłki numerów, nader niegrze-  
cznie i nie właściwie postąpiła sobie. Z tego  
powodu została ona ukarana i zagrożoną utra-  
tą miejsca. Bileterzy i bileterki mają bowiem  
surowy nakaz jak najgrzeczniejszego obchodze-  
nia się z publicznością, której raczej jak Dy-  
rekcyi są sługami. Dyrekcyja uprasza więc  
tylko może, aby w podobnych wypadkach pu-

bliczność raczyła się natychmiast udawać  
wprost do Dyrektora.

Niektórym warszawskim dziennikom przy-  
widziało się, że grano na naszej scenie tę sa-  
mą *Fedre*, która w zeszłym roku upadła z ło-  
skotem na scenie warszawskiej, *Fedre* jakie-  
goś księcia pruskiego bawiącego się w dyle-  
tanta dramatycznego, nędzny utwór, w którym  
Greczynki rozmawiają jak dzisiejsze Niemki,  
a którego jedyną zaletą było piękne tłuma-  
czenie p. Anczyca. Najzabawniejsze w tem  
wszystkiem, że dzienniki owe umieszczają o  
tem przedstawieniu nibyto korespondencye  
z Krakowa, z tą grubą pomyłką, czem naj-  
wymowniejszy składają dowód fabrykatów.  
Najlekkomyślniejszy bowiem korespondent,  
byłby prawdziwy z Krakowa, wiedziałby prze-  
cież, że u nas grają *Fedre* Rasina.

### TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Z nowym kursem zjawiają się: Zyg. Anczyce-  
ceniony artysta wileński, Asnikowski komik,  
Pacewiczówna, i Radoszewicz. Ostatni długi  
czas grywał pierwsze role, arcy nieszczęśliwie.

W rolach gościnnych występowali: Zim-  
mermanowa (niegdyś Geblówna) i Aszperyer  
z Warszawy. Prócz koncertu Wacława Hauke  
uczni Humla nie było koncertów, za to  
urozmaicali jednostajność zabaw Görg i Nix,  
kuglarz nad kuglarzy Bartłomiej Bosco z Tu-  
rynu, prof. Schouard wynalazca maszyny aku-  
stycznej.

Skibińscy w roku 1827 opuścili Kraków,  
przenosząc się do Lublina, a zamtąd do  
Wilna. Zabrali z sobą Ł. Zaleskiego i kilka  
osób zdatnych do chórow, przez co uszczu-  
pili siły kompanii Krakowskiej.

W Maju 1827 upływał termin dziesięciolecia  
przywileju Kluszewskiego. Senat rozpiął kon-  
kurs na objęcie teatru, Kluszewski utrzymał  
się i nadal.

Sprowadził on na Lipiec operzystów nie-  
mieckich pod dyrekcją J. A. Müllera ze Lwo-  
wa, w której trupie odznaczał się Karol  
Burghauzer, później dyrektor opery niemiec-  
kiej. — Przez Październik W. Philadelphia  
okazywał publice kulę akustyczną i dziewczy-  
nę nadzwyczajnej grubości.

Na Listopad dopiero powróciła kompania  
z Kalisza, wzmocniona artystą teatru War-  
szawskiego Fel. Paw. Miłkowskim, który zda-  
je się, że był lepszym pisarzem scenicznym  
aniżeli śpiewakiem, gdyż go w roku 1828 wy-  
gwizdano gdy śpiewał z operzystami niemiec-  
kimi w operze Murarz i Ślusarz.

Wzmocnienie kompanii, nie przyczyniło się  
do jej ulepszenia. Daremnie ratowano się od  
upadku zaleceniami na afiszu że „sztuka no-  
wa, wielce zabawna“ — „tragedya Kornela  
poprawiona przez Osińskiego“. „Wystąpi  
duch piekielny w postaci strasznej poczwary“.  
Być może, iż sztuczki te, były potrzebne dla  
publiczności, która nie zalecała się wykształ-  
ceniem, skoro pisano na afiszach, iż z rozpo-  
rządzenia zwierzchności, nie wolno siadać na  
łóżkach, ani stawać na ławkach.

W roku 1828 grano przez ośm miesięcy  
i dano 93 widowisk, między temi oper 23,  
melodram 13, tragedyj 10, baletów 5. W kom-  
panii 30 artystów, rej wiedli; Anczyce, Fisz-  
erowie i Szymkailowie. Na październik przy-  
byli: Gawecki i Bondasiewicz.

Ubyli zaś: Godziński, dwie Cieplikówny,  
Medyński, Ciechońska.

W ostatnim ćwierć-roczu 1828 było 38  
artystów.

Prócz tego występowali w rolach gościn-  
nych: 1) Zalewska z Pięknoskich art. war.  
dwa razy; 2) Nowakowski art. ze Lwowa;  
3) Julia Springerowa art. z Wilna; 4) PP.  
Moszyńscy Andrż. i Nimfa. Ci ostatni, tu-  
dzież Springerowa, pozostali na cały kurs aż  
do Maja 1829 r.

Co się dotyczy Skibińskich, ci lubo czę-  
sto występowali, mianowicie w operach, za-  
wsze jednak każdy ich występ, osobno na  
czele afisza oznajmiany bywał w wyrazach:  
„Sztuka — łącznie z pp. Skibińskimi“. Oni  
więc nie byli uważani za wchodzących do  
składu trupy, a będąc perłami mizernego  
zgromadzenia, licznie gromadzili publiczność.

Balet składali Springerowie, a dla zapeł-  
nienia całości, używali ku pomocy artystów  
miejscowych, którzy nie mieli wyobrażenia  
o tańcu. Henryk Springer okazywał dowo-  
dy zręczności swojej poprzednio w Warsza-  
wie, Petersburgu, Moskwie, Rydze, Rewlu,  
Wrocławiu itd., już to jako skoczek (w mał-  
pie Żoko), już to jako tancerz w pas de deux

w Sabotach itd. Jednocześnie w Listopadzie  
pojawił się Ludwik i Marya Amiotowie, tan-  
cerze chwaleni w pismach warszawskich i  
wiedeńskich, a po trzech występach opuścili  
Kraków.

Józef Krogulski dziesięcioletni, po piel-  
grzymkach w Warszawie, Lipsku, Dreźnie,  
i Berlinie, dał trzy koncerty na fortepianie.  
Grał on między innemi: Koncert Humla, Ron-  
do brillant Humla „które to rondo słyszał Jó-  
zio egzekwowane przez samego autora w Lip-  
sku, i o którego naśladowanie starać się bę-  
dzie“, (tak brzmi afisz) Adagio i rondo z A  
dur Hertza. Koncert Kalbrenera — Grandes  
Variationes itd.

Rok ten 1828 sprzyjał dla młodych geniu-  
szów, o których, gdy dorosli, świat muzykal-  
ny nic nie wie. Jeden dał tylko koncert czter-  
nastoletni fortepianista z Pesztu Stefan Kel-  
ler. Improwizował na podawane sobie tema-  
ta, grał wariacje własnego utworu. Nadto  
koncert Humla z E dur. Pochwały uzyskane  
w Wiedniu, Presburgu, Peszcie i Budzie nie  
usprawiedliwiły go z prawdziwości twierdzo-  
nych lat 14 życia. Artyści niemieccy w 35  
przedstawieniach same prawie odgrywali ope-  
ry i melodramy z obrazami i ogniem bęgal-  
skim, układem czego zajmował się Burghau-  
zer — zaś trupa była z Opawy pod dyrek-  
cją J. A. Müllera. Składało ją 30 osób.

Artyści ci byli nieporównanie zdolniejsz-  
mi operzystami, niż trupa polska, dlatego  
utrzymali się w ciągu trzech miesięcznych  
widowisk, i milej widziani byli, niż artyści,  
którym zbywało na wszystkim. — Chudobę  
i goliznę pokrywano zewnętrzną barwą obie-  
canek, dlatego zapowiadano zawsze sztuki  
„wielkie“ — „bardzo zabawne“ — lub „z unie-  
sieniem widywane po wszystkich stolicach Eu-  
ropy“ — a okraszano sztuki spisywaniem tre-  
ści jej w afiszach.

(Dalszy ciąg nastąpi).





Abonament Nr. 33.

Nr. porządkowy 93.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 27<sup>go</sup> Lutego 1873 r.**

Scenę aktu drugiego z „Wolnego Strzelca“ z muzyką K. M. Webera,  
odśpiewa w roli **Agaty pani Bobrowska.**

Komedia w 1 akcie Fourniera, dla Teatru Krakowskiego  
tłumaczona

## AKTORKA

### O S O B Y:

Franciszka Dumaesnil, artystka  
teatru francuzkiego — —  
Ludwika, jej chrzestna córka

Pani Hoffman.  
Pani Terenkoczy.

Dupius, pisarz sądowy z małego  
miasteczka — — — —  
Alfred syn jego — — — —

Pan Zamojski.  
Pan Leszczyński.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1750.

### ZAKONCZY:

Obrazek dramatyczny ze śpiewkami z francuzkiego  
PP. de Forges & de St. Vris.

## FLORYNA

### O S O B Y:

Floryna, modniarka — —  
La Violette, muszkieter — —

**Pani Bobrowska.**  
Pan Siedlecki.

Panna w usługach hrabiny — —  
St. Jean, służący — — — —

Panna Wyszowska.  
Pan Glikson.

Rzecz dzieje się w Wersalu w r. 1752.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Łoża II. piętra 3 złr. 15cent. —  
Krzesło w łoży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2złr. —  
Krzesło w łoży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach  
80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galeryja 25 cent

**Początek o godz. 7.**